Rok IX. Lwów, czerwiec 1910. Nr. 6.

PRZEGLĄD HYGIENICZNY

ORGAN

TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO i TOWARZYSTWA „OCHRONA MŁODZIEŻY".

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY:

Prof. Dr. M. GRABOWSKI i Prof. Dr. K. PANEK

ul. Kochanowskiego 44 a. ul. Akademicka 26.

Redakcya i administracya, Lwów, ul. Kochanowskiego 31.

O warunkach policyjno-sanitarnych dla koncesyj szynkarskich ze stanowiska hygieny.

Napisał

Dr. Jan Opieński

c. k. lekarz powiatowy we Lwowie.

Zniesienie prawa propinacyi pociąga za sobą obok innych dla hygienisty nie obojętnych ten przedewszystkiem skutek bezpośredni, że w całym kraju wnoszą obecnie szynkarze już istniejący tudzież nowi kandydaci podania na koncesye szynkarskie. Że wobec ograniczonej liczby wydać się mających koncesyj i niemożności uwzględnienia wszystkich podań, władze administracyjne będą musiały wybierać między kompetującymi i oceniać ich podania z wielu bardzo punktów widzenia, nie ulega wątpliwości zarówno jak i to, że jak w wielu podobnych sprawach oprze się rzecz o lekarza w tym razie urzędowego, który zabierze głos ze stanowiska hygieny i wyda opinię o możności udzielenia koncesyi po zbadaniu przydatności lokalu i tegoż urządzeń. A sprawa to ważna nie tylko z teoretycznego, ale i praktycznego punktu widzenia, bo jeśli ważny i poniekąd stanowczy głos ma hygiena w sprawach dotyczących czystości powietrza

w salach szkolnych, środkach przewozowych, budynkach dla urzędów przeznaczonych, to w sprawie lokałów na szynkownie musi się wypowiedzieć przedewszystkiem dlatego, że mamy tu do czynienia nietylko z nagromadzeniem większej ilości ludzi, a więc ze spotęgowanem wytwarzaniem kwasu węglowego, ale i z wpływem szkodliwym powietrza przepełnionego wyziewami ulatniających się par alkoholu a wreszcie ze sprawą szkodliwości lub nieszkodliwości dla zdrowia podawanych w szynkowniach artykułów spożywczych.

Ze stanowiska zdrowotnego wychodząc należy nam co prawda bezwzględnie instytucye szynków czy wyszynków potępić jako czynnik dla zdrowia publicznego arcyszkodliwy, trudno więc mówić o hygienie rzeczy z natury jej przeciwnej, skoro jednak należą one dziś jeszcze do smutnego »malum necessarium«, żądanie nasze ograniczyć się musi do możliwego złagodzenia szkodliwego ich wpływu przestrzeganiem bodaj innych względów przez hygienę wymaganych z pominięciem najważniejszego zła »alkoholu«.

Nie od rzeczy więc będzie zestawić najważniejsze punkty i postulaty hygieniczne, odnoszące się do szynków i karczem, aby z jednej strony kolegom lekarzom powiatowym ułatwić wydawanie orzeczeń — z drugiej strony ujednostajnić opinie fachowe w całym kraju tak, aby władze administracyjne litylko od wyniku orzeczeń lekarskich czyniły zależne udzielanie koncesyj z wykluczeniem wszelkich innych, przeważnie lokalnej natury względów. Jeśli zajrzymy do obowiązujących w tej sprawie postanowień ustawy, to stwierdzić musimy, że brak w tym kierunku rozporządzeń prawie zupełny; prócz reskryptu c. k. Ministerstwa spr. wewn. i handlu z dnia 13. października 1897 Dpp. Nr. 237 o używaniu przyrządów lewarowych przy przemysłowym wyszynku piwa i rozporządzenia Minist. spr. wewn. z 21. września 1892 L. 20657 o czyszczeniu szklanek w przemyśle gospodnim i szynkarskim, nie mamy w naszem ustawodawstwie żadnych wskazówek oryentacyjnych. Lukę w tym kierunku usiłował poniekąd wypełnić Dr. E. Krzyżanowski w Buczaczu, który w »Przeglądzie hygienicznym« z r. 1909 (Nr. 3) podał: »Przepisy zdrowotne dla restauracyj, kawiarń, szynków, pokoi do śniadań, piwiarń, garkuchni itp.«. Przedmiot niniejszego opracowania stanowią te właśnie zakłady przemysłowe ze szczególnem uwzględnieniem wyszynków małomiasteczkowych i tzw. karczem wiejskich, a to I. co do warunków hygienicznych samego lokalu, II. jego urządzenia i obrotu przemysłowego.

I.

Warunki samego lokalu określamy jak następuje:

1. Lokal przeznaczony na wyszynk powinien być w miarę miejscowych potrzeb obszerny, wysoki, suchy, widny i z łatwością dający się w naturalny sposób przewietrzać.

2. Izba szynkowniana winna być bezwarunkowo oddzielona od mieszkania właściciela i jego kuchni, a rozkład ma być taki, aby do mieszkania był drugi wchód.

3. Podłoga winna być zrobiona z materyału twardego, tj. beton lub uszczelniona należycie podłoga z desek (parkiet). O ile jest drewniana byłoby wskazanem napuszczanie olejem, zapobiegającym wydobywaniu się pyłu, względnie mazią pogazową.

Ściany powinny być na gładko wyprawione i bielone; pożądanemi by były boazerye lub pociągnięcie ścian na wysokość 2 metrów pokostem dla łatwego zmywania.

5. Okna winny posiadać urządzenia umożebniające łatwe przewietrzanie izb (wentylatory).

6. W niewielkiej, najwyżej kilkanaście kroków mierzącej, odległości od lokalu ma się znajdować wychodek o ścianach suchych, należycie przewietrzany o systemie dowolnym (dołowym lub beczkowym) w każdym razie z urządzeniem do wywożenia kału w sposób nieszkodliwy dla mieszkańców; o ile jest dół, ma takowy być nieprzepuszczalny. Ilość przedziałów zależeć będzie od warunków miejscowych odnośnie do uczęszczalności lokalu.

Z wychodkiem ma być połączony, zwłaszcza w miasteczkach, pissoir należycie urządzony z gładką betonową podłogą. O ile stałe zlewanie wodą ścian pissoiru przeprowadzić się nie daje, należy zastosować odpowiednie oleje odwaniające (urinol). Stosowne nachylenie podłogi zapobiega stagnowaniu i rozkładowi ścieków.

II.

Pod względem urządzenia wewnętrznego i obrotu przemysłowego powinno obowiązywać co następuje:

7. Stół szynkowniany (bufet) winien być z materyału gładkiego, twardego, łatwo umywać się i w należytej czystości utrzymać się dającego.

Również stoły szynkarniane, ławki, jakoteż inne sprzęty winny być gładkie, łatwo oczyścić się dające. Nakrycia używane winny być z materyału umyć się dającego (cerata, linoleum) lub też ewentualnie lniane czysto prane.

8. Naczynia do podawania napojów wogóle mają być zawsze czysto utrzymane; szklanne lub porcelanowe mają mieć krawędzie nie wyszczerbione, metalowe mają mieć polewę nieuszkodzoną.

9. W każdym lokalu szynkownianym ma być obszerne naczynie z porcelany lub emaliowanej blachy czystą wodą wypełnione, przeznaczone do mycia naczyń, takowe winny być po każdorazowem użyciu dokładnie obmyte i ustawione w osobnej szafce. Obmycie naczyń używanych w gorącym (70° C) roztworze sody (3·5%) przynajmniej raz dziennie, celem oczyszczenia, ewentualnie odkażenia jest ze wszechmiar wskazane.

10. W lokalu szynkowni nie mogą znajdować się ani łóżka ani szafy lub pułki z odzieżą.

11. W lokalu szynkowni nie wolno prać bielizny, ani lokalu tego używać do spania.

12. W każdym lokalu szynkownianym ma się znajdować odpowiednia ilość spluwaczek wypełnionych wodą karbolową, codziennie wypróżniać się mających.

13. Przedmioty takie jak ciasta, cukry, potrawy mięsne, sery i wogóle przekąski o ile stoją na bufecie mają być przykryte szklanymi kloszami. Większych zapasów artykułów spożywczych w lokalu szynkownianym ani też w sieniach lub korytarzach doń prowadzących trzymać nie wolno.

14. Przy spuszczaniu i odmierzaniu wódki (gorzałki, okowity, rumu) z beczek do flaszek i flaszeczek muszą być bezwarunkowo wykluczone sposoby polegające na wciąganiu ustami do blaszanego lewara i następnem przytykaniu palcem szynkującego, a natomiast w każdym wyszynku winny znajdować się odpowiadające hygienie urządzenia lewarowe itp.

15. Osoby dotknięte chorobami zakaźnemi lub jakiemikolwiek chorobami skórnemi nie mogą być zatrudnione w przemyśle gospodnio-szynkarskim.

Zbyteczną rzeczą tu dodawać, że w każdym poszczególnym przypadku mogą być jeszcze wydane inne przepisy zdrowotne zawisłe od miejscowych warunków i rodzaju przemysłu.

I tak w szynkowniach większych zwłaszcza w miastach połączonych zazwyczaj z restauracyą a więc w piwiarniach, pokojach do śniadań, garkuchniach i restauracyach musimy żądać stanowczo wypełnienia w obrocie przemysłowym rozporządzeń minist. wyżej wymienionych a dotyczących czyszczenia naczyń i urządzenia odpowiednich przyrządów lewarowych przy ściąganiu piwa i czyszczeniu rur piwnych. Musimy żądać, aby: kuchnie restauracyjne i kawiarniane były suche, widne, obszerne i dobrze przewietrzane, aby podłoga była betonowa lub kamienna, a ściany na wysokość 2 metrów albo wyłożone kaflami lub wyprawione cementem i pociągnięte białą farbą pokostową; nadto, by w restauracyach był dostateczny zapas bielizny stołowej, przechowywanej osobno zdala od bielizny użytej a pranej, zgodnie z rozporządzeniem minist. spr. wewn. z dnia 21. września 1892 L. 20657.

Wreszcie pamiętać musimy przy nadzorze wszelkich wyżej wymienionych zakładów przemysłowych od wiejskiej karczmy począwszy a na wielkomiejskiej skończywszy restauracyi o dobroci i czystości sporządzanych i podawanych artykułów spożywczych odnośnie do ustawy z 16. stycznia 1896 o obrocie artykułami żywności.

Sprawy Towarzystwa hygienicznego.

PROTOKÓŁ

III. posiedzenia Wydziału Towarzystwa hygienicznego, odbytego dnia 18-go marca 1910.

Obecni: Dr. Obtułowicz (przewodniczący), p. M. Czerszykówna, Dr. Festenburg, Prof. Dr. Grabowski, Dr. Gajewski, Dr. Mikołajski, Dr. Opieński, Prof. Dr. Panek, p. Wiśniewski i Doc. Dr. Hołobut. Usprawiedliwił nieobecność Doc. Dr. Piasecki.

Porządek dzienny:

1. Oznaczenie terminu Walnego Zgromadzenia.
2. Przedstawienie spraw finansowych Towarzystwa przez Dra Opieńskiego.
3. Wnioski członków.

Termin Walnego Zgromadzenia oznaczono na 9-go maja na godzinę 6 wieczorem; postanowiono przy tem, by na kartkach zapraszających na Zgromadzenie zaznaczyć wyraźnie, że w razie braku kompletu o godzinie 6-tej, odbędzie się Zgromadzenie bez względu na komplet w pół godziny później.

Dr. Opieński przedstawia stan finansowy Towarzystwa, który nie przedstawia się zbyt różowo. Szczególnie uderza w zestawieniu nieznaczna ilość wkładek uiszczona przez członków w r. 1909 w porównaniu z innymi latami, nie spostrzega się również od 2 już lat opłaty należnej od Towarzystwa »Ochrona młodzieży« za dostarczany członkom tegoż Towarzystwa »Przegląd hygieniczny«.

W szerokiej dyskusyi, jaka się nad sprawami finansowymi Towarzystwa rozwinęła, zabierali głos prawie wszyscy obecni.

Dr. Obtułowicz wyjaśnia, że zmniejszenie się wkładek od członków Towarzystwa jest następstwem rezygnacyi skarbnika i powstałego wskutek tego chwilowego zastoju w urgowaniu i wyrównywaniu zaległości, względnie w ściąganiu wkładek przez kursora.

Dr. Mikołajski wnosi, aby skarbnik zwrócił się do Towarzystwa »Ochrona młodzieży« z przypomnieniem że Towarzystwo zalega z opłatą, by więc zechciało wyrównać odnośny rachunek, w przeciwnym razie należy wstrzymać natychmiast wysyłkę pisma i wystąpić na Zgromadzeniu z wnioskiem o zanulowanie umowy.

Na zapytanie Dra Festenburga, dlaczego nie została wypłaconą subwencya rządowa w roku 1909, czy nie było starania o nią, czy też może rząd odmówił, odpowiada Dr. Obtułowicz, że sprawą tą zajmował się Rektor Szpilman, że jest uchwaloną, a należy tylko dalej jeszcze urgować, by ją wypłacono.

Dr. Grabowski podnosi, że ze zestawienia, jakie przedstawił Dr. Opieński możnaby przyjść do błędnego wniosku, że stan finansowy jest dobry, choć się rzecz ma przeciwnie, a powodem tego niektóre dość duże pozycye (np. drukarnia) niezapłacone dotychczas jeszcze w zupełności.

Celem uzyskania większej ilości członków i poprawienia przez to stanu finansowego Towarzystwa uważałby Dr. Grabowski za wskazane większe reklamowanie organu Towarzystwa »Przeglądu hygienicznego«.

Dr. Mikołajski jest mniemania, że korzyści płynące z reklamy byłyby bardzo wątpliwe. Byłby raczej za częstem urządzaniem zebrań i odczytów, które mogą ściągnąć więcej członków Towarzystwu.

W odpowiedzi Drowi Mikołajskiemu zaznacza z naciskiem Dr. Obtułowicz, że — jakkolwiek również jest za urządzaniem odczytów itd. — to jednak na podstawie własnych spostrzeżeń zapatruje się na to bardzo sceptycznie, gdyż

nawet na odczytach bardzo interesujących i cieszących się silną frekwencyą, mimo puszczonego między publiczność arkusza wzywającego do popierania celów Towarzystwa i zapisywania się na członków, nie zyskano ani jednego nowego członka.

Dr. Panek podnosi, że co roku wysyła się na okaz kilkadziesiąt egzemplarzy »Przeglądu«, członków jednak mimo tego nie przybywa, proponuje, by wydrukować kwitaryusz i posługiwać się nim w przyszłości, zamiast obecnego zbierania wkładek przez kursora na arkusz.

Dr. Opieński odpowiada jeszcze raz, że stan finansowy jest niezbyt dobry, ale nie rozpaczliwy, i że skorzysta z uwag członków Wydziału przy przedstawianiu spraw finansowych Towarzystwa na Walnem Zgromadzeniu.

Dr. Mikołajski wnosi, aby przy ściąganiu zaległych obecnie wkładek przyjąć za zasadę, że jeśli który z członków twierdzi, że zapłacił, aby to uważać jako dokument zapłaty i nie żądać od niego zapłacenia zaległości; by jednak w przyszłości zechciał skarbnik na to uważać, by prenumeratowie dłużej jak rok z wkładką nie zalegali. Zamiejscowych należy wykreślać, jeśli nie zapłacili za 2 lata, a na kartki upominające nie reagują.

W końcu upoważnił Wydział Dra Opieńskiego do podjęcia oszczędności z książeczki Kasy oszczędności Nr. książeczki 143862 potrzebnych na pokrycie kosztów drukarni.

Na tem gdy nikt głosu nie żądał do punktu 3-go zamknął przewodniczący posiedzenie.

Doc. Dr. *Hołobut* sekretarz. Dr. *F. Obtułowicz* prezes.

Walne Zebranie Towarzystwa hygienicznego dnia 9. maja 1910.

Przewodn. Dr. Ferdynand Obtułowicz, sekr. Dr. Hołobut.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Wydziału za rok ubiegły.
2. Sprawozdanie skarbnika.
3. Sprawozdanie redakcyi »Przeglądu hygienicznego«.
4. Wybór nowych członków Wydziału w miejsce ustępujących.
5. Wnioski członków.

Przy nader szczupłem gronie członków Towarzystwo odbyło Walne Zebranie w dniu i godzinie oznaczonej na jednem z posiedzeń Wydziału. Na wniosek Dra Panka zwolniono sekretarza od odczytania Sprawozdania Towarzystwa hygienicznego za rok 1909, gdyż rozesłano je wszystkim członkom na kilka dni jeszcze przed Walnem Zebraniem. Sprawozdania sekretarza jak i skarbnika Towarzystwa, który sprawozdanie kasowe za rok 1909 następnie odczytał, przedstawiają się następująco:

Sprawozdanie Towarzystwa hygienicznego za rok 1909.

Rok ubiegły mniej dodatnim nazwać musimy dla rozwoju Towarzystwa. Jakkolwiek bowiem liczba członków nie zmalała — owszem nieco nawet wzrosła — to jednak wzrost ten jest nieznaczny, nie w takim stopniu, jakby się spodziewać tego należało po staraniach łożonych w tym kierunku przez Wydział. Urządzaniem wykładów, zwiększeniem objętości organu Towarzystwa »Przegląd hygieniczny« starano się w latach ubiegłych zyskać coraz szersze koła zwolenników i członków. Niestety wysiłki te pozostały prawie bez widocznego rezultatu; liczba członków nie wzrastała w stopniu odpowiednim do łożonych starań, a znaczne wydatki, jakie wymagało zwiększone wydawnictwo »Przeglądu hygienicznego«, wychodzącego od 2 lat w objętości 2 arkuszy, zamiast jak poprzednio, w objętości 1 arkusza, sprawiły, że finanse Towarzystwa znacznie się pogorszyły.

To też Wydział widząc, że nie sprosta zadaniu wydawania dalszego »Przeglądu hygienicznego« w rozmiarach zwiększonych, gdyż nadszarpywałby dalej i tak już nieświetne finanse Towarzystwa, postanowił od 1. stycznia 1910 redagować znowu pismo w rozmiarach, w jakich się ukazywało przed r. 1908, t. j. w objętości 1 arkusza.

Jednak i w samem Towarzystwie znać pewnego rodzaju zastój, odczytów nie urządzano w roku ubiegłym żadnych, posiedzeń Wydziału mniej (3) niż się to działo zazwyczaj w latach ubiegłych. Złożyły się na tego rodzaju stosunki, po części także okoliczności uboczne, jak czasowa nieobecność sekretarza, później znowu rezygnacya skarbnika, co razem z ową apatyą szerszej publiczności w odnoszeniu się do Towarzystwa sprawiło, że i praca w Towarzystwie samem była mniej intenzywną.

Co do nieurządzania wykładów w ubiegłym roku, to na usprawiedliwienie Wydziału podnieść jednak należy, że Wydział uprosił był odpowiednich prelegentów do wygłoszenia tychże; jednak po smutnem doświadczeniu, jakiego doznał przy ogłoszeniu pierwszego wykładu, gdzie prelegent nie mógł go wygłosić, gdyż mimo odpowiednich zawiadomień liczba słuchaczy była bardzo znikomą, odstąpił na razie od urządzania dalszych wykładów, nie chcąc doznawać znowu rozczarowań. Wydział nie wątpi jednak, że jest to tylko stan przemijający, że stosunki znowu się poprawią, wrócą na tory normalne, tem bardziej, że zawsze uważał i uważa za główne swe zadanie nie samo tylko wydawanie czasopisma, ale urządzanie odczytów i posiedzeń, na których omawiaćby można było sprawy aktualne.

Jak w latach poprzednich, tak i w roku ubiegłym starało się Towarzystwo utrzymywać stosunki z Towarzystwami o celach pokrewnych, jak »Tow. Ligi Obyczajności« i Tow. »Ochrona Młodzieży«. To ostatnie Towarzystwo przyjęło »Przegląd hygieniczny« za swój organ, podobnie jak w latach ubiegłych.

Odezwę do młodzieży akademickiej, napisaną przez Dra Jurasza, a pouczającą o zgubnych skutkach chorób wenerycznych, postanowiono wydać imieniem Senatu Uniwersyteckiego, przy współudziale Towarzystwa hygienicznego.

Cały nakład broszurki Dra Blumenfelda »O chorobach płciowych«, wydany sumptem Towarzystwa hygienicznego, okazało się skłonnem zakupić c. k. Namiestnictwo, by ją rozpowszechnić między szerokiemi warstwami ludności. By zaś mogła z broszurki tej korzystać także ludność nie rozumiejąca po polsku, chce się Namiestnictwo zająć samo przetłumaczeniem jej także na język ruski, żąda tylko upoważnienia do tego Towarzystwa, względnie autora Dra A. Blumenfelda.

Członków liczyło Towarzystwo 350. Oprócz członków Towarzystwa otrzymywali »Przegląd hygieniczny« także członkowie Towarzystwa »Ochrona młodzieży« w ilości 148 egzemplarzy i szkoły lwowskie ludowe w ilości 17 egzemplarzy, 12 egzemplarzy odbierały księgarnie, a 65 egzemplarzy wysyłano za darmo lub w zamian. Redaktorami byli: Dr. M. Grabowski i Dr. K. Panek, administracyę objął po Drze T. Hołobucie Dr. St. Gajewski.

Jak w latach poprzednich korzystało Towarzystwo z subwencyi sejmowej w kwocie 600 kor., miejskiej w kwocie 500 kor.; subwencyi rządowej w kwocie 600 koron w r. b. nie otrzymaliśmy.

Sprawozdanie kasowe za rok 1909.

Przychód:

Pozostałość kasowa z r. 1907 . . .		976·44	K
Subwencye:			
a) Sejmu .	600		
b) Miasta Lwowa	500 . .	1100·—	»
Wkładki członków		223·60	»
% w Gal. Kasie Oszczędności . . .		36·10	»
Razem . . .		2336·14	K

Rozchód:

Drukarnia	938·98	K
Admin. »Przeglądu hygienicznego«	240·—	»
Kursor	63·10	»
Za klisze Hegedüsowi	101·60	»
Stemple	11·96	»
Prenum. »Wien. med. Wochschr.«	8·—	»
Portorya	1·94	»
Razem	1365·58	K
Pozostałość na rok 1910	970·56	»
Saldo	2336·14	K
Książeczka G. K. O. Nr. 143862 485·60 K		
» » 39707 408·92 »		
% za r. 1909 36·10 »	930·62	K
Gotówką u skarbnika	39·94	»
Pozostałość kasowa na rok 1910	970·56	K

Skarbnik:
Dr. Jan Opieński.

BILANS

Towarzystwa hygienicznego za rok 1909.

Długi:

1. Drukarni Związkowej	1895·20	K
2. Księgarni Gubrynowicza	172·80	«
3. Pozostałość na r. 1910	970·56	«
Razem	3038·56	K

Wierzytelności:

1. Rada szk. okr. miejska za 17 egz. »Przeglądu hygienicznego«	68·—	K
2. Zaległości członków	900·—	«
3. « Tow. »Ochr. młodzieży«	500·—	«
4. Subwencya rządowa	600·—	«
5. Stan kasy $^{31}/_{12}$ 1909	970·56	«
Razem jak wyżej	3038·56	K

Na pokrycie sumy długów 2068 K służy:

Fundusz bieżący	970·56	K
Wierzytelności	2068·—	«
Razem	3038·56	K

Dr. T. Hołobut, sekretarz. *Dr. Jan Opieński*, skarbnik. *Dr. F. Obtułowicz*, prezes.

Po przyjęciu sprawozdania skarbnika zabiera głos Dr. Grabowski i w krótkich słowach imieniem Redakcyi wspomina o trudnościach, z jakiemi ma do czynienia Redakcya, zwłaszcza w dziale referatowym, gdyż nie tylko nie posiada żadnej biblioteki, lecz brak jej często podręczników i czasopism potrzebnych do należytego redagowania pisma i podnosi szczególną pracę w tym względzie Dra Panka.

Przy wyborze nowych członków w miejsce ustępujących wnosi Prof. Fiedler imieniem Dra Zgórskiego rezygnacyę tegoż z godności członka Wydziału i wiceprezesa, prosząc o przyjęcie rezygnacyi, gdyż Dr. Zgórski z powodu choroby nie mogąc się tak zajmować sprawami Towarzystwa jakby tego pragnął,

chce ustąpić miejsca na rzecz członka mogącego bardziej intensywnie pracować. Również z powodu nawału pracy zgłasza swą rezygnacyę z członka Wydziału, Dr. Mikołajski i wnosi, aby do pism codziennych podawać wiadomość o każdorazowem odbyć się mającem posiedzeniu Wydziału Towarzystwa, by mogli w niem uczestniczyć z głosem doradczym i inni członkowie Towarzystwa.

Po przemówieniu Dra Grabowskiego, Dra Mikołajskiego, Dra Panka i Dra Obtułowicza postanowiono rezygnacyi ani Dra Zgórskiego ani Dra Mikołajskiego nie przyjąć, co zresztą ze względu na wniosek Dra Mikołajskiego — jak to słusznie podnosi Dr. Panek jest niepotrzebne, gdyż chętni do pracy będą mieli możność uczestniczyć w każdorazowych posiedzeniach Wydziału.

Ustępujących członków Wydziału Inspekt. Kazimierza Bruchnalskiego, p. Maryę Czerszykównę, Dra Władysława Hojnackiego, Dra Eugeniusza Piaseckiego, wybrano powtórnie w miejsce Dra Mieczysława Grabowskiego wybrano członkiem Wydziału Dra Jana Opieńskiego. Zastępcami członków Wydziału wybrani: Dr. Mieczysław Grabowski, Dr. Teofil Hołobut i p. Stanisław Wiśniewski.

Do komisyi rewizyjnej weszli: Dr. Stefan Gajewski, Dr. Zdzisław Lachowicz i p. Walery Włodzimirski.

Przy wnioskach członków Prof Fiedler podnosi małe zainteresowanie się szerszego ogółu Towarzystwem hygienicznem, wnosi więc, aby na Zgromadzeniach i odczytach urządzanych przez Towarzystwo zachęcać do zapisywania się do Towarzystwa.

Dr. Mikołajski, podnosząc mały ruch w Towarzystwie, który jednak zaznacza się obecnie i w innych towarzystwach, proponuje wrócić napowrót do akcyi odczytowej i agitacyi bloczkowej, jak również wejść w kontakt z pokrewnymi towarzystwami jak np. Towarzystwo lekarzy lwowskich i urządzać obok odczytów popularyzatorskich, mogących obchodzić szerszy ogół publiczności, także odczyty więcej fachowe, któreby ściągnąć mogły lekarzy.

Dr. Piasecki zgadza się w zupełności z Drem Mikołajskim, zwłaszcza wejście w kontakt z towarzystwami pokrewnemi na tle posiedzeń naukowych uważałby za rzecz najważniejszą. Żałuje również, że Wydział zaniedbał w bieżącym roku sprawozdawczym urządzania wykładów popularnych.

Dr. Rencki uważa myśl łączenia się Towarzystwa hygienicznego z Towarzystwem lekarskiem w celu odbywania wspólnych posiedzeń jaką będącą bardzo na czasie, gdyż istnieje w Towarzystwie lekarskiem zamiar utworzenia »sekcyi zdrowia publicznego«, która mogłaby bardzo dobrze pracować wspólnie z Towarzystwem hygienicznem.

Pan Bardach przypuszcza, że powodem, dla którego publiczność nie zapełnia sal wykładowych Towarzystwa hygienicznego w ilości należytej jest to, że wykłady urządzane są nieregularnie i rzadko i nie reklamowane w sposób należyty.

Pan Kistryn sądzi, że Rada szkolna krajowa pomocną by mogła być Towarzystwu hygienicznemu przez wydanie okólnika do szkół, wskazującego na Towarzystwo hygieniczne jako takie, które urządza wykłady na tematy aktualne. Radzi więc zwrócić się z prośbą w tym względzie do Rady szkolnej krajowej; należy tylko odczyty urządzać częściej i na tematy mogące budzić zainteresowanie szerszych kół.

Za agitacyą na rzecz Towarzystwa i to agitacyą osobistą, plakatami, niežałowaniem pieniędzy na reklamę przemawia Dr. Grabowski.

Prof. Fiedler zauważa, że należy do Wydziału wybierać obok osób na wybitnych stanowiskach także ludzi, którzyby mogli usługi swoje oddać wyłącznie Towarzystwu, podobnie jak się ma w Towarzystwie politechnicznem.

Na tem gdy nikt głosu więcej nie zabierał, Zgromadzenie zakończono i protokół zamknięto.

Dr. Teofil Hołobut — *Dr. Ferdynand Obtułowicz*
sekretarz. — prezes.

Sprawy Towarzystwa „Ochrona Młodzieży".

I. Protokół IV. posiedzenia Wydziału, 29. maja 1910.

Przewodniczy: prezes p. Bol. Lewicki.

Obecni pp.: Królikowski, Osada, Sedlaczek, Dr. Thullie i Dr. Wróbel.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału uchwalono tekst petycyi do magistratu m. Lwowa o wydanie rozporządzenia celem ograniczenia wstępu młodzieży niedorosłej do lokałów, sprzedających napoje wyskokowe. Na wniosek Prof. Królikowskiego uchwalono ogłosić petycyę w »Przeglądzie hygienicznym« jako organie Towarzystwa i przesłać ją wszystkim pismom codziennym lwowskim. (Podajemy ją poniżej).

P. Osada przedłożył opracowany wspólnie z delegatami Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży im. Sienkiewicza projekt nowego statutu tego Towarzystwa na wypadek przystąpienia doń Tow. »Ochrona młodzieży«. Mianowicie ze strony Tow. im. Sienkiewicza, mającego pewien pokaźniejszy fundusz na bursy dla młodzieży polskiej wpłynęła do »Ochrony młodzieży« propozycya wspomożenia Tow. im. Sienkiewicza czynem i radą w dziele możliwie rychłego założenia bursy, któraby nosiła imię wielkiego pisarza, a stanowiłaby pomnik jubileuszowy 60-letnich rządów cesarza. Propozycyę tę rozważano na trzech posiedzeniach bądź to samej »Ochrony młodzieży«, bądź też odbytych wspólnie z Towarzystwem im. Sienkiewicza. Owocem tych konferencyj jest opracowany już elaborat p. Osady, oparty na zasadzie wstąpienia całego Tow. »Ochrony młodzieży« do Tow. przyjaciół młodzieży im. Sienkiewicza.

Po przyjęciu projektu do wiadomości w ogólnych zarysach, odroczono dyskusyę szczegółową do następnego posiedzenia.

P. Lewicki wnosi, by wnieść do Rady miejskiej memoryał w sprawie powołania do życia miejskiej deputacyi gimnazyalnej, a to na zasadzie §§. 117—121 »Zarysu orgznizacyjnego gimnazyów i szkół realnych« z roku 1849, między innemi celem czuwania nad »stancyami« studenckiemi i zajęciami młodzieży poza szkołą. Deputacye takie leżą w interesie młodzieży, nie są zaś bynajmniej jakimś organem ku jej śledzeniu. Dla każdej szkoły średniej we Lwowie istniałaby osobna deputacya, złożona z sześciu osób, a to w połowie z delegatów Rady miejskiej i z grona profesorów.

Wniosek uchwalono.

Do komitetu obszernego obywatelskiego w sprawie uroczystości grunwaldzkich delegowano p. Sędlaczka.

P. Lewicki zawiadamia o pomyślnym wyniku rokowań ze Związkiem katechetów w sprawie zbierania w dniu św. Stanisława Kostki, tj. 13. listopada b. r. ofiar na ołtarz ku czci tego Patrona młodzieży dla kościoła św. Elżbiety we Lwowie.

Na tem zakończono.

II. Petycya do Magistratu lwowskiego w sprawie ograniczenia wstępu młodzieży niedorosłej do lokalów, sprzedających napoje wyskokowe (wniesiona przez Wydział Tow. »Ochrona młodzieży«).

Świetny Magistracie!

W stołecznem mieście coraz więcej pojawia się pokus dla młodzieży niedorosłej, wiodących ją ku zgorszeniu, ku ruinie ciała i ducha. Swoboda w uczęszczaniu do szynków, kawiarni, cukierni, mleczarni, restauracyi i do kabaretu—

nawet w porze nocnej, a stamtąd niejednokrotnie i do lupanaru jest właśnie tem złem, które nieobliczalne wprost nieszczęścia sprowadza na ojców rodzin, na dobre imię całej rodziny i na młodzież samą, a wysoce ubliża opinii społeczeństwa, które z tak lekkiem sercem otwiera młodzieży na ścieżaj bramy zepsucia.

Wedle przepisów szkolnych, wydanych przez krajową Radę szkolną do l. 31067/97 dla szkół średnich, a zatwierdzonych reskryptem Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 9. grudnia 1897 l. 28648, mianowicie wedle §. 20. tych przepisów nie wolno uczniom uczęszczać do kawiarń, piwiarń, kręgielń i szynków, a w restauracyach i cukierniach wolno im bywać tylko w towarzystwie osób starszych.

Niestety te przepisy nie są dotąd wspomożone żadną ustawą lub rozporządzeniem władzy politycznej, któreby tym słusznym przepisom szkolnym zapewniły pożądaną skuteczność. Specyalna ustawa o tamowaniu opilstwa z dnia 19. lipca 1877, dz. u. p. nr. 67, karze tylko za wydawanie trunków gorących »nieletnim« (do 14 roku życia). Natomiast obowiązuje dotąd rozporządzenie cesarskie z dnia 20. kwietnia 1854 dz. u. p. nr. 96, które w §. 11. postanawia w ogólności, że karanem ma być wszelkie nieprawidłowe zachowanie się w miejscach publicznych zgromadzeń, mianowicie w salach wykładów, teatrach, w salach balowych, szynkach, kawiarniach itp., zakłucające porządek i przyzwoitość lub wogóle wywołujące zgorszenie.

A przecie w rażącym stosunku do porządku i przyzwoitości stoi ten fakt, iż młodzież ma możność rujnowania swego zdrowia przy pijatykach w lokalach zadymionych, że nie wzbrania się jej gier kawiarnianych, że narażana ona bywa na towarzystwo ludzi niekrępujących się tematem rozmów lub wprost na towarzystwo zawodowych pośredników w gruntownem wypaczaniu duszy młodzieńczej.

Otóż, by zapewnić przepisom szkolnym skuteczność, by wesprzeć usiłowania szkoły i ochraniać młodzież od zepsucia, pożądanem jest na podstawie wspomnianego rozporządzenia cesarskiego z r. 1854 wydanie stosownego zarządzenia administracyjnego.

Towarzystwo »Ochrona młodzieży« uprasza przeto Świetny Magistrat o jak najrychlejsze wydanie w interesie publicznym rozporządzenia po myśli rozp. ces. z 20. kwietnia 1854 w tym mianowicie duchu, by było wzbronione osobom, utrzymującym szynki, cukiernie, kawiarnie i bufety, wydawanie czy to osobiście, czy przez umocowanych pomocników, gorących napojów do szkół uczęszczającym i wogóle małoletnim, jakoteż dopuszczanie ich w tych lokalach publicznych do gier w bilard, szachy, karty, a to pod rygorem kar, przewidzianych w powołanem rozporządzeniu cesarskiem, z tem zastrzeżeniem, że w razie powtórnego ukarania następuje odebranie koncesyi.

Tow. »Ochrona młodzieży« wyraża też nadzieję, że Świetny Magistrat wyda nietylko bez żadnej zwłoki w powyższym duchu rozporządzenie, lecz także uczyni co potrzeba, by zarówno to Jego zarządzenie było szanowane, jakoteż by ustawa przeciw opilstwu odnośnie do niewydawania trunków nieletnim była ściśle przestrzegana, a więc by czuwano energicznie nad dokładnem ich wykonywaniem, a winnych przedstawiano Świetnemu Magistratowi do ukarania.

Bolesław Lewicki.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

Choroby zakaźne, mikrobiologia.

Gasis D. **O nowym odczynie prątków gruźliczych i o opartym nań różniczkowo rozpoznawczym sposobie barwienia.** *(Centralbl. f. Cakt. Abt. I. Bd. 50. S. 111).*

Szukając sposobu barwienia prątków gruźliczych, któryby można zużytkować dla celów różniczkowego rozpoznawania, doszedł autor do przekonania, że prócz od dawna już znanych własności prątków gruźliczych, a mianowicie kwaso- względnie alkoholotrwałości posiadają jeszcze prątki gruźlicze własność opierania się działaniu zasad. To jest najważniejsza i istotna własność prątków gruźliczych, która jest stałą zarówno dla form młodocianych jak i już zwyrodniałych. W przeciwieństwie do tego kwaso- względnie alkoholotrwałość nietylko że nie u wszystkich prątków gruźliczych występuje, lecz można ją także wykazać i u innych chorobotwórczych i obojętnych drobnoustrojów. Na zasadzie tej własności prątków gruźliczych podaje autor nowy sposób barwienia:

1. Sporządzanie barwika: 5 cm^3 1$^0/_0$ rozczynu eozyny (2 cm^3 absol. wyskoku, 95 cm^3 wody przekroplonej, 1 gr. eozyny w kryształkach) gotuje się powoli, wstrząsając w probówce z kawałkiem chlorku rtęciowego wielkości ziarna soczewicy dopóki chlorek rtęciowy nie rozpuści się całkowicie. Barwik przybiera następnie odcień jaśniejszy i wypada jako zawiesina.
2. Preparat zanurza się do barwika na 1—2 minut.
3. Spłukuje się wodą, odbarwia się: 0·5 wodnika sodowego (Natriumhydrat) 1·0 jodku potasu (Kal. jod.) w 100 50$^0/_0$ wyskoku aż do zniknięcia barwy czerwonej a wystąpienia biało szarawej.
4. Spłukuje się w wyskoku absolutnym, a następnie w wodzie. (Gdy preparat jest jeszcze czerwonym wówczas powtarza się odbarwianie).
5. Barwi się kontrastowo rozczynem błękitu metylenowego (1·0 krystalicznego błękitu metylenowego, 10 cm^3 absolutnego wyskoku, 0·5 cm^3 kwasu solnego i 90 cm^3 wody przekroplonej) 2—3 sekundy, w końcu:
6. Opłukuje wodą, osusza i daje się na szkiełko.

Ważną jest rzeczą, by preparat był cienko roztarty. Zapomocą tego sposobu można, zdaniem autora, wykazać nawet te formy prątków gruźliczych, których dotychczasowymi sposobami nie można było zabarwić. Nie omieszkał jednak autor dodać, że sposób ten nie jest całkiem wolny od usterek. Rozczyn barwika w pierwszych godzinach po sporządzeniu daje osad; barwik mianowicie strąca się jako osad śluzowy na dnie i ścianach naczynia; dlatego więc trzeba za każdym razem sporządzać świeży rozczyn barwika. Prócz tego, skoro preparat nie jest zupełnie cienko roztarty trzeba go silniej odbarwiać, a mimoto niektóre prątki nie odbarwią się, z drugiej znów strony część preparatu spłukuje się. Wobec jednak wielu ważnych stron dodatnich, usterki te zdaniem autora są małoznaczące.

Rabinowitsch M. **Nowy sposób dokładnego ilościowego oznaczania prątków gruźliczych przy doświadczalnych szczepieniach.** *(Deutsche med. Wochenschrift 1909. S. 1102).*

Vogedes w pracy swej z roku 1898 zaleca celem użycia do szczepień oznaczonej i odmierzonej ilości prątków gruźliczych, pewną ilość hodowli osuszyć bibułą, odważyć, rozetrzeć z płynem i zastrzyknąć. Autor stara się sposób ten poprawić przez to, że pewną ilość hodowli trzyma najpierw w wyja-

łowionej probówce 24 godzin w cieplarce w temperaturze 37—40°, przyczem celem równomiernej wilgotności umieszcza w cieplarce także naczyńko z wodą, która paruje, następnie odważa i bezpośrednio wprowadza do kieszonki skórnej.

Według doświadczeń autora u wszystkich hodowli prątków gruźliczych na rozmaitych pożywkach w cieplarce dał się zawsze zauważyć w 24 godzinach ubytek na wadze bez dalszych jakichkolwiek już zmian. Ubytek ten na wadze w eksykatorze bywał zawsze znacznie większym aniżeli w cieplarce, a co jest szczególniej ważnem, jak to autor zdołał wykazać, że przezto ginie zdolność wzrostu.

Römer P. i Joseph K. **Rokowanie i okres wylęgania przy doświadczalnej gruźlicy świnki morskiej.** *(Berl. klin. Wochenschr. 1909. S. 1300).*

Autorowie stosowali podany przez Römera sposób wśródskórnego odczynu tuberkuliny u zakażonej gruźlicą świnki morskiej, celem wyjaśnienia rokowania i oznaczenia okresu wylęgania. Pokazało się, że nasilenie procesu gruźliczego idzie ręka w rękę z nasileniem odczynu śródskórnego. Przez regularne badanie jakościowej i ilościowej zdolności odczynu można u świnki morskiej znaleźć pewną podstawę, na której oprzeć można rokowanie w przebiegu procesu gruźliczego. Okres wylęgania trwający od dnia zaszczepienia do wystąpienia gruźliczej przeczulicy może ciągnąć się u świnki morskiej do $3^1/_2$ miesiąca. Skoro więc u morskiej świnki, zwierzęcia tak krótkożyjącego i podatnego dla gruźlicy możliwy jest tak długi okres gruźlicy ukrytej, tembardziej zdaniem autorów nie należy zaprzeczać możliwości długiego ukrywania się gruźlicy w organizmie ludzkim.

Tinschert F. **Badania nad zawartością prątków gruźliczych w mleku krów chorych na gruźlicę.** *(Dyssert. inaug. Giessen 1998).*

Zgodnie z innymi badaczami doszedł autor do przekonania, że zwierzęta chore na gruźlicę jednakże bez gruźlicy wymienia, bez względu na mniejszy lub większy stopień schorzenia nie wydzielają z mlekiem prątków gruźliczych.

Mimo to jednak, krowy z gruźlicą stwierdzoną należy wykluczyć, ponieważ one ustawicznie wydzielają prątki gruźlicze, które mogą dostać się do mleka. Z tego więc także względu należy utrzymywać największą czystość podczas dojenia.

KRONIKA.

Uczczenie 35-letniej pracy Prof. Dra S. Pareńskiego. Dnia 1. czerwca odbył się w Krakowie uroczysty obchód uczczenia 35-lecia pracy Prof. Stanisława Pareńskiego przy współudziale zebranych prymaryuszów, sekundaryuszów i praktykantów szpitala św. Łazarza z dyrektorem Drem Krzyszkowskim na czele, oraz dawnych uczniów Jubilata. Dr. Krzyszkowski podniósł znaną działalność Jubilata, Jego doświadczenie lekarskie, gorliwą i skuteczną pracę dla szpitala i chorych Mu powierzanych oraz nauczycielskie Jego zasługi i wręczył dyplom uznania nadesłany przez Wydział krajowy. Imieniem sekundaryuszów przemawiał Dr. Habicht, podnosząc zacność, otwartość, szczerość, łagodność w obejściu i wszystkie zalety charakteru Czcigodnego Jubilata. Z właściwą sobie skromnością odpowiedział Jubilat, przypisując więcej szczęściu sprzyjającemu Mu w życiu zaszczyt, że oceniono jego zasługi.

Towarzystwo lekarskie krakowskie przy współudziale Profesorów wydziału lekarskiego, Delegatów Izb lekarskich, Rady m. Krakowa i licznych byłych uczniów Prof. Pareńskiego uczciło wieczorem tegoż dnia Czcigodnego Jubilata,

przyczem przemawiali: prezes Tow. lek. Prof. Dr. Wicherkiewicz, Prof. Dr. Wachholz, Prof. Dr. Ciechanowski, Dr. Schöngut, Dr. Supiński, i Dr. Zanietowski. Prof. Ciechanowski imieniem Redakcyi »Przeglądu lekarskiego« wręczył Jubilatowi poświęcony Mu zeszyt pisma tego, w którem ukazały się prace uczniów Jubilata.

Odczytanie licznych telegramów z całego kraju, z zaborów i z zagranicy dostarczyło dowodu, jaką czcią wszyscy otaczają Czcigodnego Jubilata.

Najwyższa Rada zdrowia. Komisya dla spraw stanu lekarskiego zajmowała się 5. maja br. projektem dotyczącym austryackiej ustawy karnej.

Krajowa Rada zdrowia na posiedzeniu 4. czerwca obradowała nad pouczeniem o durze osutkowym, zaopiniowała sprawę grobowca rodzinnego w Laszkach, okręgów sanitarnych w Tarnobrzeskiem (Nadbrzezie), w Kosowskiem (Kosmacz), Brzozowskiem (Ulucz, Haczów), Żydaczowskiem (Ruda), Lwowskiem (Nawarya, Zamarstynów), Dobromilskiem (Bircza), taksy szpitalnej w Bóbrce, rejonów ochronnych zdrowotnych w Rabce, wodociągów w Podgórzu i wreszcie sprawę regulaminu Izby wschodnio-galicyjskiej.

Komisya sanitarna parlamentu austryackiego przy obradach nad projektem ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych poruszyła (ref. Dr. Gold i Ellenbogen) sprawę wydania ustawy o zwalczaniu kiły i gruźlicy, przymusowem szczepieniu ospy, podniosła doniosłe znaczenie lekarzy szkolnych i domagała się subwencyonowania lekarskich instytucyj dobroczynnych. Rząd ma zamiar na te ostatnie cele przeznaczać 50 tyś. koron rocznie przynajmniej przez 10 lat.

Wycieczka do Brodów słuchaczów Akademii weterynaryi. Pod przewodnictwem Radcy Dworu Dra J. Szpilmana, przy współudziale referenta spraw weterynaryjnych F. Ponickiego, odbyła się wycieczka słuchaczów Akademii weterynaryi w celu poznania nie tylko urządzeń weterynaryjnych, ale także przeróbki krajowej niektórych produktów zwierzęcych jak: szczeć, sierść, pierze, włosień, skóry, kości etc. Przy tej sposobności przekonano się dowodnie, jak opłakane są hygieniczne warunki pracujących w tym przemyśle robotników nierzadko nieletnich i przyznać trzeba, że artykuł Dra Friedberga, ogłoszony w naszem piśmie, omawiający te sprawy wyczerpująco, był na czasie i powinien zwrócić uwagę kompetentnych sfer na te sprawy, do których rozwiązania potrzeba gruntownego zbadania ściśle naukowego wielu zagadnień, jakie się w tym kierunku nasuwają. Pierwsze zaś miejsce zajmuje kwestya odkażania pierza, włosienia końskiego (grzywy i ogony), włosów z ogonów bydlęcych, skór etc. w sposób taki, aby bez uszkodzenia tych produktów uczynić je nieszkodliwemi dla robotników, przy ich przeróbce zajętych i znieść źródło rozwlekania chorób za pośrednictwem tych artykułów. W sprawie tej ma się odbyć ankieta w Ministerstwie spraw wewnętrznych, a zdaniem naszem wynikiem ankiety powinnoby być wdrożenie przy najwydatniejszem poparciu materyalnem licznych prób z odkażaniem wymienionych produktów zwierzęcych w celu ustalenia najlepszego i najodpowiedniejszego sposobu ich odkażania, po osiągnięciu czego można dopiero zastosować środki, zdążające do poprawy sanitarno-hygienicznych stosunków przy przeróbce tych produktów.

Rzeźnie. Pod tytułem »O Rzeźniach, rzeźnie m. Warszawy« ogłasza »Zdrowie« artykuł Inżyniera Dubeltowicza, a w uzupełnieniu tego artykułu zamieszcza w kronice głos Inż. Józefa Kamlera, który przytaczamy:

Ogólnie biorąc, rzeźnie nasze mieszczą się w budynkach drewnianych, nie posiadają ani dostatecznej ilości wody czystej, ani urządzeń do odprowadzania ścieków, więc są brudne i zatruwają powietrze z powodu nagromadzonego kału, krwi i odpadków mięsnych. Dalej, rzeźnie nasze nie posiadają najniezbędniejszych urządzeń, przyrządów i mechanizmów, dzięki czemu przedstawiają widok, przed którym najuboższe miasteczko w Europie wzdrygnęłoby się.

Warszawa posiada trzy rzeźnie: na Rybakach, na Solcu i przy ul. Namiestnikowskiej. Pomieszczenia w nich do bicia wołów i świń są tak szczupłe, że

można zabić i oprawić dziennie nie więcej nad 50 sztuk, tymczasem biją 200 i więcej. O warunkach sanitarno-technicznych tych pomieszczeń mogłoby najlepiej poinformować Pogotowie Ratunkowe, które jest tam bardzo często wzywane. Ubój i operacye rzeźnicze odbywają się w tak ciasnych, ciemnych, dusznych zakamarkach, przepełnionych parą i wyziewami, że robotnik często, zamiast wołu lub świni, kraje nożem swego towarzysza pracy, albo też, poślizgnąwszy się, pada sam na ziemię w cuchnące kałuże krwi i kału, kalecząc się nożem. Kiszkarnie nie ustępują pod żadnym względem dołom kloacznym, gdyż mieszczą się w nizkich piwnicach, są tak wstrętnie brudne i cuchnące, że podziwiać należy wytrzymałość ludzi, którzy zniewoleni są pracować w tak »tragicznie strasznych warunkach«. Kał z kiszek i żołądków płynie po podłodze, tworząc kałuże, a dodać należy, że płuczkarnie nie są nawet skanalizowane. — Ścieki płyną do studzienki, z której są przepompowywane i bez żadnego oczyszczenia wpuszczane do Wisły. Potworne!

Obraz ten nabiera barw jeszcze więcej deprymujących, gdy się zestawi stan tych bodaj najważniejszych miejskich zakładów, jakiemi są wszędzie rzeźnie, u nas i gdzieindziej.

Najbliżsi sąsiedzi nasi z Zachodu np. oddawna posiadają rzeźnie, zbudowane z uwzględnieniem wszystkich wymagań hygieny, techniki i kontroli mięsa. W najmniejszej nawet rzeźni niemieckiej zastosowane są wszelkie urządzenia, które wpływają na otrzymanie zdrowego mięsa dla mieszkańców. Ubój bydła odbywa się w jasnych, widnych i obszernych salach, w których znajdują się urządzenia mechaniczne do podnoszenia zabitych sztuk, transportowania ich, rozdzielania i płukania. Obfitość zimnej i gorącej wody, w połączeniu z kanalizacyą, dają możność utrzymania rzeźni w należytej czystości i porządku. Wszystkie rzeźnie posiadają sztuczne chłodnie, ponieważ istnieją przepisy, aby mięso, zanim będzie dostarczone na rynek, przebywało w chłodni minimalnie dobę, przez co osiąga równomierny zastój włókien, co wpływa na dobroć mięsa.

Interesujące te dane, jak również szczegółowy opis jedynie i to względnie racyonalnie urządzonych rzeźni w Łodzi i Częstochowie, p. Kamler ogłosił w »Przeglądzie Technicznym«.

Z Towarzystw.

Tow. lekarzy polskich w Ameryce zawiązało się podczas kongresu waszyngtońskiego, prezes Dr. Wagner, zast. Dr. Grabowski, sekret. Dr. Fronczek i Dr. Lewandowski, skarbnik Dr. Łapowski. Jest to organizacya skupiająca wszystkich lekarzy polskich, a myśl tej ogólnej organizacyi była rzucona jeszcze w r. 1900 przez Prof. Dra S. Ciechanowskiego. Do celów stowarzyszenia należy także nadzór nad zdrowiem ludności polskiej, osiadłej w Ameryce. *W Tow. lekarzy wiedeńskich* omówił Dr. Kraus i Biedl doświadczalne badania nad anaphylaksyą a Dr. Weiss zalecał urzędową kontrolę mleka dla dzieci. — *W Tow. lek. lwowskich* przedstawił Dr. Skałkowski sprawę wskazań do sztucznego poronienia, która wywołała obszerną dyskusyę. Jako gość Dr. Heryng z Warszawy wygłosił odczyt p. t.: »Mleko, jako przyczyna nadmiernej śmiertelności dzieci«. Prelegent podał dane statystyczne co do śmiertelności dzieci w Niemczech, Francyi, Galicyi, Królestwie Polskiem, Rosyi europejskiej i wskazał, że główną przyczyną tej śmiertelności jest karmienienie mlekiem krowiem, które powoduje ostry nieżyt żołądka i kiszek, lub też, w którym przenoszą się zarazki gruźlicy, duru brzusznego, płonicy, błonicy itd. Następnie prelegent mówił o mleku matki, jako najlepszym pokarmie dla osesków, zestawiał skład chemiczny mleka matki i mleka krowiego, mówił o zaczynach mleka, o szybkiem psuciu się mleka pod wpływem podniesionej ciepłoty powietrza, o dostawaniu się do mleka różnych drobnoustrojów z zewnątrz, gdyż mleko dla nich jest bardzo dobrem podłożem. Następnie przechodził prelegent kolejno wszystkie chemiczne i fizykalne metody, służące do odkażania mleka i oceniał je kry-

tycznie, wykazując ich zalety i wady; zatrzymując się obszerniej nad pasteuryzacyą i sterylizacyą mleka, omawiał wyniki badań doświadczalnych na zwierzętach, które wykazały szkodliwość używania mleka wyjałowionego. Wobec braków dotąd używanych metod, prelegent wypracował metodę własną; omawiał on zasady, któremi kierował się przy tem, kładąc główny nacisk na to, że przy uwalnianiu mleka od drobnoustrojów należy pamiętać o potrzebie jednoczesnego zachowania w niem zaczynów. Potrzebie tej czyni zadość metoda prelegenta. Prelegent przedstawił swój przyrząd, mówił o różnicy jego w porównaniu ze zwykłym inhalatorem i dokładnie opisał jego części składowe, poczem przedstawił jego działanie, a na odpowiednich tablicach wyniki badań nad zawartością drobnoustrojów w mleku przed wyjałowieniem i po wyjałowieniu metodą prelegenta. Mleko w ten sposób otrzymane jest homogenizowane, nie kwaśnieje przez dni 6, o ile jest trzymane w ciepłocie 10° C, zawiera 10% wody więcej ze skondensowanej pary, ale ma ten sam smak, zapach i te same własności biologiczne, gdyż zawiera peroksydazy, co prelegent przedstawił za pomocą odpowiednich prób chemicznych. W krótkości potem mówił o doświadczeniach, które wykonał na świnkach morskich.

W dyskusyi Prof. Dr. Kuczera zaznacza, że jeżeli fabryczna pasteuryzacya nie daje dobrych wyników, to nie jest to winą samej metody, lecz winą wykonania. Próby robione przez mowcę wykazują, że można za pomocą pasteuryzacyi do 81° C przez kwadrans uzyskać znaczne zmniejszenie się drobnoustrojów do kilkudziesięciu w 1 kub. ctm., i że pozostałe są tak osłabione, że nawet po 24 godzinach w temperaturze pokojowej rozwijają się w bardzo słabym stopniu. Jedyną ujemną stroną pasteuryzacyi jest to, że giną zaczyny mleka, dlatego też sposób prelegenta uważa za pomysłowy ze względu i na zachowanie fermentów i na homogenizacyę mleka. Podobną metodę zna mowca przy odwirowywaniu mleka, gdzie na mleko w cieniutkiej warstewce pomiędzy talerzami wirownicy działa wysoka temperatura pary. Mowcę zastanawiają nieco cyfry zawarte w tablicach; szkoda, że odnośnie do łańcuszkowca w tablicach tych brak danych, odnoszących się do ciepłoty, używanej przy sposobie prelegenta; nieco zastanawiającą jest i ta okoliczność, że gronkowiec, który, jak wiadomo, odznacza się znaczną wytrzymałością, przy sposobie omówionym ginie już po zadziałaniu 78° C i to w bardzo krótkim przeciągu czasu. Mowca jest zdania, że należałoby uzupełnić wyniki otrzymane.

W odpowiedzi kol. Heryng zauważa, że uwagi kol. Kuczery uważa za słuszne i opowiada o szeregu prób z tym aparatem, o szeregu modyfikacyi, które do niego wprowadził i o stopniowem ulepszaniu całości. *(Lwow. Tyg. lekarski).*

TREŚĆ

Dr. Jan Opieński: O warunkach policyjno-sanitarnych dla koncesyj szynkarskich ze stanowiska hygieny. 80—84. — Sprawy Towarzystwa hygienicznego. 85—89. — Sprawy Towarzystwa »Ochrona młodzieży«. 90—91.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

Choroby zakaźne, mikrobiologia. Gasis D.: O nowym odczynie prątków gruźliczych i o opartym nań różniczkowo rozpoznawczym sposobie barwienia. — Rabinowitsch M.: Nowy sposób dokładnego ilościowego oznaczania prątków gruźliczych przy doświadczalnych szczepieniach. — Römer P. i Joseph K.: Rokowanie i okres wylęgania przy doświadczalnej gruźlicy świnki morskiej. 92—93.

Kronika. 93—96.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ulica Lindego l. 4.